

## **Fikcyjne panowanie nad polskim węglem z audytem w tle.**

Nie sposób funkcjonować w zakłamaniu od dłuższego czasu. Obecna globalna sytuacja na rynku węgla, jedynie w niewielkim stopniu przełożyła się na kondycję rodzimego węglowego przemysłu wydobywczego. Przecież odnotowane przyzwoite wyniki polskiego górnictwa węgla kamiennego z okresu ostatnich dwóch lat wyraźnie uzależnione były od utrzymywania się wysokich cen węgla na rynkach światowych. Gdyby nie ta korzystna sytuacja, górnictwo węglowe w naszym kraju w dalszym ciągu byłoby nierentowne. O tym również mówił w ubiegłym roku Prof. Maciej Kaliski przedstawiając raport Ministerstwa Gospodarki. Oprócz kilku podmiotów, które w sposób właściwy wdrożyły lub są na etapie wdrażania zdrowych zasad, zwiększania potencjału produkcyjnego, przy ścisłej korelacji z działaniami inwestycyjnymi, to pozostała reszta opiera swą działalność generalnie na medialnych prezentacjach i dyskusjach, z których niewiele wynika. Dlatego nie należy się obrażać jak czynią to niektórzy, że resort gospodarki próbuje dokonać zdiagnozowania tej całej sytuacji w spółkach węglowych i kopalniach poprzez przeprowadzenie audytu. Uważam jednak, że cała ta operacja mogłaby być poważnie odebrana, gdyby została przez resort gospodarki właściwie przygotowana w kontekście celu jaki chce się osiągnąć. To obecne otwarcie ministra staje się coraz mniej poważne. W tym miejscu zastanawiam się jak dotychczas resort gospodarki sprawował swój nadzór właścicielski nad tymi podmiotami wydobywczymi, skoro dzisiaj sięga się po opinię ekspertów, którzy nie posiadają dużego doświadczenia w ocenie tak specyficznej branży jaką jest górnictwo.

Gdy dodamy do tej układanki jeszcze organy nadzorcze np. sprawowane przez poszczególne rady nadzorcze, czy raporty tworzone na rzecz ministra przez Agencję Rozwoju Przemysłu to czegoś tutaj po prostu mi brakuje. Tym czymś jest brak zdrowo-rozsądkowego myślenia i działania w funkcjonowaniu tych podmiotów. Audyt oczywiście, że tak, nawet jest wskazany, jednak realizacja jego nie powinna być przypadkowa. Minister gospodarki staje się w pewnym sensie zakładnikiem własnej polityki. To nie od dzisiaj ale już od wielu lat skutkuje tym, że rady nadzorcze nie zawsze wywiązują się ze swoich zadań, a ich rolę w pewnym stopniu można odczytywać jako fikcyjną. Tworzenie raportów przez poszczególne podmioty jak najbardziej wpisuje się w ową fikcję. Dlaczego tak się dzieje. Osoby, które

znają tę branżę, znają również jej specyfikę. W fałszywym „układzie koleśiowskim” nikt nikomu krzywdy nie zrobi, równocześnie nigdy nie uzyska się właściwej diagnozy sytuacji.

Management górniczy doskonale wie co ich boli w zarządzaniu ale nigdy tego głośno nie uwypukli, ponieważ nie zawsze wpisuje się to w politykę resortu a także nie pasowałoby do już przyjętego układu.

O strategii tutaj trudno w ogóle mówić, bo jej po prostu nie ma. Pewne zapisy funkcjonują jedynie na „papierze” a ich realizacją niewiele osób się przejmuje, ba, nie idzie za tym żadna odpowiedzialność. Medialny przekaz panowania nad sytuacją to nasza górnicza specjalność. Nawet ostatnia wypowiedź premiera Tuska jaką usłyszeliśmy 10 września br. na Międzynarodowych Targach Górnictwa i Przemysłu Energetycznego w Katowicach w samej branży wydobywczej niczego nie zmieni. Ona może tylko pogłębić istniejący marazm decyzyjny na różnych szczeblach zarządzania począwszy od dyrekcji kopalń, na resorcie kończąc. Tej bezsilności decyzyjnej nie brakuje na każdym kroku. Można by tutaj mnożyć takie przykłady. Ale nasuwa się pytanie. Po co? Przecież i tak jest całkiem nieźle. A za cały ten stan odpowiedzialny jest kryzys światowy. Tak przynajmniej recenzują ową sytuację osoby odpowiedzialne za tę branżę i to na różnych szczeblach. Jeżeli minister gospodarki rzeczywiście poważnie podchodzi do właściwej realizacji audytu, dotyczącego stanu sektora węglowego, to powinien zlecić wykonanie oceny funkcjonowania branży wydobywczej niezależnym ekspertom górniczym. Szczególnie mocno podkreślam powyższą „niezależność ekspercką”, a zarazem w tym miejscu nie podzielam poglądu wygłaszanego przez dyrektora Głównego Instytutu Górnictwa, który ową niezależność widzi w osobach wywodzących się ze środowiska naukowo-badawczego. Panie Profesorze, o jakiej niezależności tutaj mówimy. Proszę popatrzeć na składy rad nadzorczych spółek węglowych i ich podmiotów zależnych wraz z podmiotami około górniczymi. I proszę po takiej analizie wyciągnąć wniosek czy możemy mówić o niezależności w ocenie występującej sytuacji. Z całą pewnością nie będzie to do końca rzeczowa, niezależna opinia, ponieważ już na starcie będzie ona obarczona występującymi tam elementami zależności korporacyjnej. Przykładów bezmyślności i nierzetelności w tak wykonanych ocenach nie brakuje. Uważam, że jedynie solidnie przygotowana analiza przez niezależnych ekspertów górniczych, a następnie na tak przygotowanym materiale przeprowadzona wnikliwa analiza ekonomiczna autorstwa ekspertów np. Polskiej Rady Biznesu czy Instytutu Sobieskiego, którzy wielokrotnie już udowadniali swój profesjonalizm, może dać obraz sytuacji panującej w polskim sektorze węglowym. Tak przygotowany materiał może być bardzo przydatny dla ministra jak i

managementu górniczego. W innym przypadku resort gospodarki wpisuje się w tworzenie kolejnych elementów hipokryzji węglowej.

dr inż. Piotr Buchwald

były Prezes Wyższego Urzędu Górniczego